

Malowany wózek, para siwych koni
Pojadę daleko, nikt mnie nie dogoni
Pojadę daleko, po ubitej drodze
Tam gdzie stoi mała chatka na koguciej nóżce

Stanę przed tą chatką, będę z bicza trzaskał
"Wyjdźże Babo Jago, wyjdźże jeśli łaska!"
Wyszła Baba Jaga, stara, całkiem siwa
I spytała grubym głosem: "Kto mnie tutaj wzywa?"

"To ja Babo Jago przyjechałem prosić
Żebyś nie więziła Jasia i Małgosi
Bo jak nie, to powiem rzecz Ci nieprzyjemną
Będziesz miała Babo Jago do czynienia ze mną!"

"Strzeż się czarownico!" - krzyknę wniebogłose,
Że aż Babie Jadze staną dęba włosy.
I koniki pognam, "Hop! hop!" krzyknę na nie
I pojadę do swej mamy na drugie śniadanie